

Karaskiewicz, Katarzyna

Wpływ idei niemieckiego Oświecenia na edukacyjną działalność prymasa Michała Poniatońskiego : fascynacje i kontakty

Mazowieckie Studia Humanistyczne 5/1, 67-91

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Karaskiewicz

WPLYW IDEI NIEMIECKIEGO OŚWIECENIA NA EDUKACYJNĄ DZIAŁALNOŚĆ PRYMASA MICHAŁA PONIATOWSKIEGO. FASCYNACJE I KONTAKTY

„Największe dusze zdolne są do
największych ułomności równie
dobrze jak do największej cnoty [...]”¹.

Oświecenie dotarło do Polski, sztucznie izolowane od myśli zachodu, już za czasów saskich, najpierw z Niemiec, gdzie przedstawicielem jego był nauczyciel Kanta Christian Wolff. Polska myśl oświeceniowa musiała wydobyć kulturę umysłową z depresji czasów saskich. Stąd też wielką rolę przy narodzinach Oświecenia odegrała tzw. *philosophia recentiorum*, recepcja poglądów wybitnych uczonych i filozofów XVII w. – Kartezjusza, Isaaca Newtona, Gottfrieda Wilhelma Leibniza. Co światlejsze jednostki próbowały przenieść na grunt polski nauki Wolffa, zaś niektórzy przedstawiciele Akademii Krakowskiej jeździli nawet do Halle, by słuchać jego wykładów. Oświeceniowa opcja „*philosophia recentiorum*” ujawniła się w odniesieniu do metod uzasadniania. Dotyczy ona nie tylko przyrodoznawstwa, ale i filozofii ujawniającej osiemnastowieczną preferencję – racjonalizm i naturalizm. Naturalizm, jako zaprzeczenie istnienia świata nadprzyrodzonego, i racjonalizm, który wyrażał sprzeciw wobec kultu autorytetów i asymilację właściwych rozwiązań, niezależnie od prawd, światopoglądu chrześcijańskiego, a nawet religii objawionej.

Podręczniki jednak nadal zaznaczały podstawowe elementy epistemologii chrześcijańskiej, uznającej prawomocność objawienia jako źródło poznania wobec rozumu. Jednocześnie broniły badań naukowych w filozofii przed ideologicznymi zakusami niektórych środowisk kościelnych. Wskutek odmiennych uwarunkowań państwowo-kościelnych oraz dydaktyczno-organizacyjnych (filozofia w Niemczech, inaczej niż we Francji, rozwijała się na uniwersytetach podległych kurateli państwa i poszczególnych Kościołów) Oświecenie to miało charakter bardziej

¹ R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa 1981, s. 2.

wyważony. Powstały eklektyzm chrześcijański, ujęty podręcznikowo, bliski był określeniu jako „Oświecenie chrześcijańskie” czy „Oświecenie katolickie” bądź „Oświecenie protestanckie”. Wystąpiło ono w takich krajach, jak: Włochy, Francja, Niemcy, Austria, Polska i otrzymało oficjalną aprobatę najwyższych dostojników Kościoła. To co nazywamy obecnie Oświeceniem katolickim pojawiło się w Polsce w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w., ale szerszego znaczenia nabrało dopiero po 1764 r. Nurt ten był związany przede wszystkim z koniecznością ratowania Polski. Spośród duchownych reformatorów wyróżniał się książe prymas. Przeprowadzał on gruntowne reformy kościelne, społeczne i oświatowe, wzorując się na ideach, płynących z Niemiec i Austrii. Jego myślą przewodnią było przygotowanie duchowieństwa do służby nie tylko w Kościele, ale i państwie.

Polskie „Oświecenie chrześcijańskie” lub „katolickie” nie ustępuje zachodnioeuropejskiemu. Stanowiło ono typowy przejaw ówczesnej szkolnej kultury filozoficznej. Ocenę tego stylu myślenia, który wyznaczał kryteria wychowawcze i dydaktyczne, określa m.in. fakt, że był on przewodnikiem w zakresie stawiania problemów, rozwiązywania potrzeb kulturalno-społecznych i politycznych, skoro umożliwił w dużym stopniu reformę państwa.

Pierwsze próby wyjścia z zapaści saskiej były związane z założeniem przez Stanisława Konarskiego w 1740 r. Collegium Nobilium. Jego program był niezwykle nowoczesny, jak na funkcjonującą wówczas kulturę. Wprowadzono nie wykładane dotychczas nauki: języki nowożytne, matematykę i fizykę. Collegium posiadało gabinety naukowe, tzw. muzea. Nauczanie w nim odbywało się w duchu racjonalizmu i dialektyki. Natomiast w Akademii Krakowskiej, Szkole Głównej Litewskiej i Szkole Głównej Zamojskiej odzwierciedlał się ogólny system kultury. Inny mi słowy znajdowały się one w stanie upadku. Zniszczone zostały tradycja i dorobek poprzednich wieków. Nadal najważniejszymi były: teologia, scholastyka i astrologia.

Największy i najbardziej uposażony był – jak zwykle – wydział teologiczny. Wiązała się z tym jego niemal nieograniczona kierownicza funkcja. Przedstawiciele tego wydziału mieli decydujący wpływ na wszystkie sprawy uczelni. Oni nadawali kierunek studiom i całej atmosferze uniwersytetu. Pozostałe wydziały: filozoficzny, prawny i lekarski wegetowały w cieniu pozostałej teologii. Wydział filozoficzny, zgodnie ze scholastycznym podziałem, obejmował również nauki przyrodnicze z tzw. fizyką. Jednakże wykłady jej odbiegały od istotnych kwestii i zadań, jakimi zajmuje się ta nauka. Zajmowano się pseudofizyką. Rozstrzygano pojęcia „materia”, „forma”, „przypadłość” itp. Kurs filozofii był uważany za zwieńczenie nauki. Obowiązywała tam problematyka teologiczna. Prowadzono jałowe dysputy w rodzaju: Czy pies może być kozą? Czy całość jest większa od części? Na pytanie: Czy może ktoś być swoim ojcem? – odpowiedź brzmiała, że w zasadzie nie, ale gdyby zdarzył się cud? itd. Tego typu wypowiedzi wskazują wyraźny związek z problematyką teologiczną, której podporządkowano całe wykształcenie filozoficzne.

O obowiązujących autorytetach w dziedzinie filozofii i w ogóle nauki pisał Jędrzej Kitowicz: „Co się zaś tyczy ogółem filozofii – tej patriarchów nie było więcej jak dwóch: Arystoteles i św. Tomasz, ponieważ na wszystkich dysputach nie tłumaczyli się inaczej walczący ze sobą, tylko albo *iuxta mentem Aristotelis* (wedle mniemania Arystotelesa), albo *iuxta mentem divi Thomae* (wedle mniemania św. Tomasza)². Dopiero od czasu upadku systemu arystotelesowskiego nie istniała już żadna jedność nauki. Dyskutanci dysponowali wieloma teoriami i systemami kosmologicznymi. Każda gałąź nauki prezentuje cały wachlarz hipotez, które lepiej lub gorzej uwzględniają objawienie.

Reforma Akademii Krakowskiej, dokonana pod auspicjami Komisji Edukacji Narodowej, przyniosła w latach osiemdziesiątych XVIII w. zasadnicze zmiany i stworzyła materialne i programowe podstawy odrodzenia się badań naukowych. Na przykład filozofia w Akademii nie była już kursem kończącym nauki, ale przewodniczką uniwersytetu, idealistyczną, racjonalną i krytyczną nauką, na której opierają się prawo, medycyna, nauka o języku i nauki przyrodnicze. Taki model nauczania został stworzony w Niemczech przez Humboldta i, jak widać, wpłynął na wszystkie uczelnie europejskie. Okres ten trwał jednak krótko. Mimo to prymas Michał Poniatowski, w jednym ze swoich listów poświęconych Akademii, zachęcał, aby kandydaci stanu akademickiego korzystali z innych humanistycznych fakultetów w celu poszerzenia swoich wiadomości w zakresie języka polskiego i w ogóle literatury³. Jedynym wyjątkiem, gdzie znajomość filozofii była wymagana, aby zostać studentem, było seminarium diecezji płockiej. Działo się tak na wyraźne polecenie Poniatowskiego. Jego zdaniem duchowni nie znali filozofii, co sprawiało, że często nie rozumieli, co czytają i nie wiedzieli jak interpretować Biblię⁴. Ta działalność Poniatowskiego nie była niczym nowym. Do koncepcji studiów uniwersyteckich dla duszpasterzy nawiązywał synod prowincjonalny prymasa Łaskiego w 1523 r. Rzucono wówczas myśl wprowadzenia trzyletnich studiów akademickich jako warunek dopuszczenia do święceń kapłańskich. Z chwilą objęcia biskupstwa płockiego, jedną z pierwszych reform Poniatowskiego było właśnie wprowadzenie trzyletnich studiów (jako pierwszy w Polsce), wprowadzono także dotychczas nie wykładane nauki, które były zgodne z duchem ówczesnej epoki, polepszono już istniejące⁵.

² J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1951, s. 75.

³ Biblioteka Jagiellońska, rkps 2987, s. 190–191.

⁴ M.J. Poniatowski, *List pasterski Jaśnie Oświeconego w Bogu Najprzewielebniejszego Książęcia Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego, Biskupa Płockiego, Książęcia Pułtuskiego, Książęcia Stewierskiego, do obojga stanów tak duchownego jako i świeckiego diecezji swojej roku pańskiego 1775, a od wstąpienia na toż biskupstwo roku drugiego wydany*, Warszawa 1775, s. 11–13; M. Grzybowski, *Formacja intelektualna i moralna duchowieństwa diecezji płockiej w czasach Michała Jerzego Poniatowskiego (1773–1787)*, „Studia Płockie”, t. IV, 1976.

⁵ M. Grzybowski, *op. cit.*, s. 80.

Głównym akcentem epoki i manifestacją jej ducha stała się w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych Komisja Edukacji Narodowej (KEN), powołana po kasacie jezuitów w 1773 r. Działalność jej członków była przepojona duchem fizjokratyzmu. Także jej drugi prezes (od 1776 r.), prymas Michał Poniąkowski, był fizjokratą. Poniąkowski, jako prezes, zaczął od końca lat siedemdziesiątych wpływać na kształt Komisji. Lata siedemdziesiąte przyniosły początek recepcji idei „szkoły ekonomistów”, która odegrała szczególnie doniosłą rolę w ukształtowaniu się polskiej filozofii oświeceniowej. Trwałym składnikiem tej myśli stał się utylitaryzm. Komisja była w założeniach swoich twórców ucieleśnieniem oświeceniowej wiary w przekształcającą moc wychowania, oświaty i nauki. Wypracowała, a po części i zrealizowała, program nauczania i wychowania. Edukacja miała zmienić ludzi w duchu nowych ideałów i doprowadzić tą drogą do uzdrowienia państwa zagrożonego upadkiem oraz do poprawy stosunków społecznych.

Szkolnictwo reformowane przez komisję stało się polem ostrego starcia tradycjonalizmu i klerykalizmu z oświeceniową nauką i filozofią. Oświeceniowe podkreślenie ideologicznej funkcji filozofii i nauki spowodowało zaś zwrócenie uwagi na rolę szkoły, która winna przekazywać wiedzę niezbędną w życiu gospodarczym oraz formować obywatelską postawę kompetentnej odpowiedzialności za losy państwa. Nie bez podstaw zwraca się uwagę na fakt, że dzięki działalności KEN zostały stworzone warunki przetrwania polskiej kultury narodowej w Polsce porozbiorowej.

Osobą, która kształtowała obraz Komisji Edukacji od lat siedemdziesiątych, jak wcześniej zostało zasygnalizowane, był najmłodszy brat króla, Michał Poniąkowski. Człowiek uparty, pracowity, ambitny, chciwy władzy i zaszczytów, kochający ład i porządek w swoim otoczeniu.

Istotą poznania postępowania Poniąkowskiego jest zaznajomienie się z jego wykształceniem i kulturą, jaką wyniósł z domu rodzinnego, a także ze szkół. Jego początkowym wychowaniem zajęli się rodzice, zwłaszcza matka. Była urodzonym pedagogiem, posiadała olbrzymią inteligencję, wspaniałą pamięć i wielki dar opowiadania. Dumna była ze swej przynależności do domu Jagiellonów. Jej ambicja urastała wręcz do chorobliwych rozmiarów. Gdy ojciec kształcił potomstwo bardziej praktycznie, pani Konstancja przelewała na nie cały zasób swoich teoretycznych wiadomości, odrywała od rzeczywistości, wpajając synom, że w stosownej chwili powinni stać się odnowicielami i reformatorami ojczyzny⁶. Oprócz

⁶ B. Zaleski, *Pamiętniki Stanisława Augusta Poniąkowskiego*, Drezno 1870, s. 2. Na temat wychowania Michała Poniąkowskiego pisali: J. Korytkowski, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, t. 5, Wilno 1890; S. Bużeński, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, t. 5, Wilno 1860; Z. Zielińska, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej – PSB), t. 27; M. Grzybowski, *Pochodzenie, młodość i początki kariery Michała Jerzego Poniąkowskiego*, „Studia Płockie”, t. II, 1974.

matki wychowaniem Michała zajmowała się babka, Izabella z Morsztynów Czar-toryska. W Gdańsku uczył go czytać niejaki Rogowski – nauczyciel języka polskiego oraz łaciny. Michał, wraz z braćmi, pobierał nauki dziejów i prawodawstwa od historyka i prawnika Gotfryda Lengnicha. Kiedy podrośł, razem z braćmi rozpoczął naukę w szkole prowadzonej przez ojców teatynów w Warszawie⁷. Wychowanie w tej szkole było pozbawione bigoterii i przesadnych praktyk religijnych. Jako dziesięcioletni chłopiec brał udział w szkolnych przedstawieniach teatralnych. Program nauczania obejmował historię, geografę, matematykę oraz lekcje poglądowe i doświadczenia z fizyki. Uczono także języków obcych. Wychowanie i naukę traktowano indywidualnie zależnie od woli profesora, a przede wszystkim od woli i chęci samego ucznia, który miał do dyspozycji kilku nauczycieli. U teatynów wychowaniem i nauką przyszłego prymasa zajął się ojciec Antoni Portaluppi, który jednocześnie przysposabiał go do przyszłej pracy duszpasterskiej, zapoznając ze stosownymi naukami⁸. Sam Portaluppi nie cieszył się opinią świętobliwego człowieka, znany był ze swego zamiłowania do kobiet i słodyczy. Był także gorącym zwolennikiem modnego wówczas systemu filozoficzno-edukacyjnego Christiana Wolffa. Po ukończeniu edukacji u teatynów Poniatowski wraz ze swoim preceptorem wyjechał w 1754 r. za granicę⁹. Dwa lata spędził w Rzymie, studiując teologię i prawo kanoniczne. Pobieranych nauk nie uwieńczył żadnym stopniem naukowym, otrzymał bowiem dyspensę od złożenia egzaminów na stopień doktora. Do Polski wrócił w 1756 r. Przebywając po raz drugi w Rzymie w 1759 lub 1760 r., wpisał się w poczet członków „Arkadii” pod imieniem Aurenia Felereo¹⁰. Następnie zwiedził Francję. Podróżował także po krajach niemiec-

⁷ Zakon teatynów oparty na regule św. Augustyna, założony we Włoszech w 1524 r. przez św. Kajetana Thiene i Jana Piotra Caraffe’a, biskupa Chiete (łac. Theate – stąd nazwa teatyni) późniejszego papieża Pawła IV, został w 1664 r. sprowadzony do Polski. W 1696 r. osiedlili się teatyni w Warszawie, a w rok później założyli tam konwikt dla młodzieży szlacheckiej. Uczęszczał do tej szkoły przyszły król Stanisław August Poniatowski, a także jego brat, ostatni prymas Polski, Michał Poniatowski. Ich wychowawcą był superior teatynów, Antoni Maria Portaluppi, jeden z pierwszych w Polsce propagatorów ideologii Oświecenia (głównie filozofii Christiana Wolffa). Teatyni byli kartezjanami, tzn. przyjęli filozofię Kartezjusza za obowiązującą w systemie nauczania.

⁸ M. Grzybowski, *Pochodzenie, młodość i początki kariery Michała Jerzego Poniatowskiego* (...); S. Bużeński, *op. cit.*, s. 201; J. Korytkowski, *op. cit.*, s. 153; Z. Zielińska, PSB, t. 27, s. 455.

⁹ A. Busiri-Vici, *I Poniatowski e Roma*, Firenze 1971, s. 64.

¹⁰ W. Roszkowska, *Polacy w Rzymskiej Arkadii*, „Pamiętnik Literacki”, R. 56, 1965, z. 3. „Arkadia” – Arkadyjczykami nazywano członków literackiego towarzystwa w Rzymie, noszącego tytuł „Accademia degli Arcadi”. Około 1690 r., szczególnie staraniem Graviny, prawnika królowej Krystyny szwedzkiej, utworzyli tę akademię poeci, artyści i miłośnicy sztuk pięknych w celu zapobieżenia psującemu się smakowi, mianowicie w poezji. Statuty jej były ułożone na kształt rzymskich dwunastu tablic. Początkowo przyjmowano do niej samych poetów obojga płci, pod imieniem któregoś z greckich pasterzy. Później jej członkami

kich. To właśnie w tych państwach Poniatowski zetknął się w praktyce z nowymi prądami naukowo-filozoficznymi. Zaowocowało to potem podatnością późniejszego prymasa na idee płynące z krajów niemieckojęzycznych, zwłaszcza febronianizm i józefinizm. Po raz trzeci zetknął się z europejskimi normami nauki podczas swojej podróży do Włoch i Anglii, którą odbył z synem, Piotrem Maleszewskim, i kilkoma zaufanymi ludźmi w latach 1789–1791¹¹. Voltaire'a i Jana Jakuba Rousseau można było znaleźć w większości bibliotek nie tylko kościelnych, ale także w kolegiach prowadzonych przez duchownych. Jakąż skuteczność mogła mieć katolicka cenzura w odniesieniu do książek, które w dziesiątkach egzemplarzy kursowały w Europie protestanckiej i każdy mógł je bez trudu kupić? Wszystko zależało od tego, jak ściśle władze polityczne współpracowały z Kościołem. We Francji władze kościelne nie mogły liczyć na współpracę z władzami publicznymi, jeśli chodzi o nadzór nad nauką. W Niemczech w czasach „Aufklärung” zarzucano nawet księżom, że są bardziej doradcami technicznymi swoich parafian niż pasterzami ich dusz.

Po 1764 r. jego władza i wpływ na politykę świecką systematycznie wzrastała, osiągając apogeum w 1785 r. Niezwykle trudno jest przedstawić światopogląd prymasa Poniatowskiego, ponieważ brak jakichkolwiek opracowań na ten temat. Sprawia to, że kwestia ideologiczna pozostaje nieznana. Tak naprawdę możemy tylko w przybliżeniu określić jego poglądy. Można się pokusić jedynie o próbę przedstawienia atrakcyjności założeń samego systemu wolffiańskiego, z którego prymas wyrósł, i wówczas spróbować zinterpretować późniejsze kroki Poniatowskiego jako prezesa Komisji Edukacji Narodowej i zwierzchnika Kościoła w Polsce. Spróbuję odpowiedzieć na kilka pytań: 1. Dlaczego Poniatowski był zwolennikiem kultury, oświaty, ale także polityki społecznej płynącej z kręgu niemiecko-języcznego i czy rzeczywiście była ona aż tak nowoczesna i postępową?; 2. Jaka rolę w jego poglądach odegrał system Wolffa?; 3. Jaka była przyczyna wydania przez prymasa zakazu korespondencji z uczelnią paryską? Chcąc odpowiedzieć na te pytania, należy się cofnąć o kilkaset lat wstecz, gdy z Polski wygnano Braci Polskich, którzy głosili hasła religijne w duchu socynianizmu.

byli monarchowie, duchowni, przedstawiciele arystokracji europejskiej. Posiedzenia odbywały się pod gołym niebem i w początkach członkowie tłumnie w nich uczestniczyli. Pierwszym prezydentem akademii był Crescimbeni, który wydał zbiór poezji pióra samych członków, z dołączeniem biografii niektórych z nich. Wkrótce podobne towarzystwa, pod tą samą nazwą i w tym samym celu, powstały w Bolonii, Pizie, Siennie, Ferrarze, Wenecji i wielu innych miastach włoskich. Od 1726 r. akademia Arkadyjczyków zbierała się co czwartek, stosownie do pory roku, bądź w lasku Parrasio, bądź w salach archiwum (*serbatajo*), bądź wreszcie w uroczystych chwilach na kapitole. Arkadyjczycy wydawali miesięczne pismo, tworząc cztery tomy w ciągu roku, „Giornale Arcadio”, w którym można było znaleźć rozprawy archeologiczne.

¹¹ A. Grodek, *Piotr Maleszewski 1767–1828 i jego nauka społeczna*, Warszawa 1936, s. 19.

Immanuel Kant określił Oświecenie jako wyjście ludzkości z jej małoletności. Najważniejszym objawem owej pełnoletności było krytyczne stanowisko wobec dogmatów wiary. Objawiło się ono po raz pierwszy właśnie u socynian¹². Drukami ariańskimi interesowała się cała Europa. Były one rozpowszechnione i poszukiwane zwłaszcza w Niemczech, Francji, Holandii i Anglii. Socynianizm w dużej mierze wpłynął na myśl angielskiego Oświecenia, a konkretnie na deizm. Ważnym ogniwem w procesie emancypacji myśli ludzkiej były prace Pierre'a Bayle'a¹³. Dokonał on krytyki, dzięki której chciał wykazać racjonalność chrześci-

¹² Faust Socyn (Sozzini) 1536–1604, ze Sienny. Studiował prawo i teologię. Autor *Explicatio partit primi capituli Evang. Joanni*. Książka zawierała zarysy antytrynitaryzmu. W 1579 r. przybył do Polski. Stał się duchowym przywódcą polskich arian. Autor „Socyniańskiego katechizmu”, wydanego tuż po śmierci Socyna, przetłumaczony na wiele języków europejskich. Socynianizm negował Trójcę Świętą, boskość Jezusa i odkupienie. Objawienie musiało być interpretowane zgodnie z rozumem, który sam z siebie o Bogu i rzeczach boskich nie wie nic i wiedzieć nie może. Normą wiary jest jedynie Pismo Święte. Należy odrzucić autorytet Kościoła oraz papieża. Przyczynę i podstawę wiary Socyn znajduje w człowieku. Jest nią „pragnienie i gorliwość czynienia tego, co dobre, a unikanie tego, co niegodziwe”. Bóg sprawił, że istnieje wybór między cnotą a występkiem. Nagroda, jaką obiecuje Pismo Święte – a więc życie wieczne – jest według Socyna tak wielkie i godne pożądania, że ludzie miłujący cnotę dla niej samej, bez trudności są w stanie przyjąć wiarę w istnienie Boga. W wierze różnili socynianie dwa czynniki: przeświadczenie, że Bóg spełni obietnice, które poczynił przez usta swego sługi, Chrystusa; czynne posłuszeństwo nakazane Chrystusowi: kto mówi, że wierzy, a nie spełnia nakazów Chrystusa, ten nie wierzy. U socynian pojęcie uczynków było jednoznaczne i oznaczało tylko etyczny sposób życia. Ktokolwiek postępował niezgodnie z etyką ewangelicką skazywał się na potępienie. Przy tak zarysowanej roli etyki nie jest potrzebne pojęcie odkupienia i dogmat o odkupieniu dokonany przez Chrystusa. Chrystus, będąc tylko człowiekiem, nie może odkupić ludzkości. Bóg nie jest tak niesprawiedliwy, by dwa razy domagać się spłacenia długu – raz przez Chrystusa, a po raz drugi, za indywidualne grzechy – przez konkretnego człowieka. Każdy człowiek musi zasłużyć sobie na nieśmiertelność osobiście naśladowując Chrystusa. Nie oznacza to jednak, że niebo jest otwarte każdemu. Socyn uważał, że jeśli ktoś pragnie być uczestnikiem życia wiecznego, to nie wystarczy, by czynił to, co Bóg nakazuje, lecz konieczne jest, by czynił to dlatego, że Bóg tak nakazuje. Religia i wiara nie polegają na wiedzy. Ignorancja nie jest więc grzechem i nie może prowadzić do potępienia. Jest nim natomiast nieposłuszeństwo wobec nakazów Bożych, które w zasadzie pokrywają się z etyką naturalną. Heretyk to człowiek, który wierzy inaczej niż my. Nie należy go z tego powodu prześladować lub pozbawiać życia. Może to być człowiek o dobrej woli, poszukujący prawdy, nie jest zaś jego winą, że został od dzieciństwa wychowany w religii „hereetyckiej”. Religia jest sprawą duchową, a więc wszelkie prześladowania wobec religii, jeśli nie wykraczają przeciw porządkowi publicznemu, powinny być zwalczane tylko za pomocą dyskusji i argumentów słownych. Tylko w najcięższych przypadkach może się to łączyć z napiętnowaniem lub klątwą. Najsurowszą karą za herezję może być tylko ekskomunika, i to wyłącznie ze społeczności kościelnej. Tolerancja powinna obejmować wszystkie wyznania, a władza świecka nie powinna ingerować w sprawy kościelne.

¹³ Pierre Bayle (1647–1706), pisarz, erudyta, krytyk i filozof francuski. Do 1681 r. był profesorem filozofii w Sedanie, gdzie napisał *Lettre sur la comete* (List o komecie). Potem nauczał w Rotterdamie, redagował miesięcznik „Nouvelles de la Republique des Lettres” (1684–1687)

jaństwa. Bayle poznał doktrynę socynian. Według tego autora religia jest w swej istocie irracjonalna. Krzysztof Pomian sądził, że poglądy Bayle'a można traktować jako „ekstremistycznie pojęty kalwinizm” bądź pseudoateizm. Ta ostatnia okoliczność tłumaczy, dlaczego był on tak ceniony przez ateistycznych myślicieli francuskich z drugiej połowy XVIII w. Bayle głosił, że rozum potrafi przeniknąć każdą tajemnicę, ale teologia zakłóciła bieg rozumowania, praktykując poprawne rozumowanie oparte na złudnych przekonaniach. Negował cuda i zjawiska nadprzyrodzone. Tradycja jest według niego pełna kłamstw. Z dwóch źródeł prawdy, objawienia i rozumu, ważniejszy jest rozum. On powinien być naszym przewodnikiem przy odczytywaniu Biblii, a Biblia jest bezradna w obliczu rozumowego dowodu. Bayle podobnie jak wielu innych przed nim, odkrywa, że jedno jest pewne, iż nie wiemy nic na pewno. Człowiek rozumny odsuwa od siebie ludowe zabobony, draży, bada, krytykuje, by stanąć w obliczu sprzeczności nie do usunięcia. Bayle był racjonalistą pesymistycznym, a jego teoria wywarła ogromny wpływ na XVIII w.

Socynianizm odegrał więc ważną, ale specyficzną rolę w formowaniu się ideologii Oświecenia, ponieważ socynianie pokazali na przykładzie swojej doktryny, iż między wiarą a rozumem istnieje konflikt nie do pokonania. Pośrednikiem między socynizmem a Oświeceniem był Bayle. Znał on pisma socynian i wywarł swą burzycielską krytyką niewątpliwie wpływ na rozwój Oświecenia, zwłaszcza francuskiego. Tak zwana oświeceniowa postawa (racjonalizm) wobec religii, to przecież nie tylko taka, jaką obserwujemy na przykładzie myślicieli, takich jak Denis Diderot (ale w ateistycznej formie jego działalności), Paul Holbach, Jean-Claude Naigeon. To także postawa reprezentowana we wczesnej fazie Oświecenia przez całą plejadę myślicieli „religijnych” o orientacji deistycznej czy pseudodeistycznej. Byli to myśliciele, dla których takie sprawy, jak stosunek religii naturalnej do objawionej i tym podobne problemy nie były tematami martwymi, tym bardziej pseudoproblemami. Za przykład posłużyć się chociażby twórczością Voltaire'a, o którym wiadomo, że czerpał przede wszystkim z pism angielskich deistów.

Bayle wpłynął swoimi teoriami na późniejsze prądy ideologiczne Europy. Ale pojawia się pytanie, kto miał wpływ na prymasa Michała Poniatowskiego? Należy pamiętać, że był duchownym. W związku z tym jego osobę należy rozpatrywać pod kątem religia – rozum – nauka. Dotyczy to także jego ideowych mistrzów.

Poniatowski w swoich *Rozrządzeniach i pismach pasterskich...*, przygotowanych dla diecezjan płockich, napisał: „[...] religia ma wiele rzeczy nad rozum,

[Nowinki z Republiki Literackiej]. Jego dzieło, którego kwintesencję stanowi „Dictionnaire historique et critique” (1696–1697), jest przede wszystkim refleksją filozofa historii. W tej dziedzinie jego krytyczny umysł, nawiązując do tradycji Montaigne'a, rozpatruje na nowo wszystkie problemy moralne, egzegetyczne i teologiczne. Bayle był jednocześnie prekursorem oświeconego ducha Encyklopedii. Atakował wszystkie dogmaty, autorytety, totalitarną doktrynerskość systemów racjonalistycznych. Jego poglądy są wyrazem filozofii tolerancji.

bo jest nauką z nieba, ale jako żywo nie jest przeciwko rozumowi”¹⁴. Nie neguje ważności religii, a nawet stawia ją wyżej jako tę najważniejszą, ale jednocześnie widać jej powiązania z nauką, która jest potrzebna do egzegezy Pisma i całej nauki, nie tylko teologicznej. Pisząc owe zdanie, Poniatowski połączył w jedno to, co jest nadprzyrodzone z tym, co ziemskie, po to aby móc racjonalnie, a więc tak jak to czynił Wolff, wyjaśnić i poznać zarazem nurtujące od wieków pytania. Co jak się okazało same dogmaty już nie wystarczały. Nauka w tym kontekście jest swoistym dialogiem między człowiekiem a Bogiem. Umożliwia bowiem człowiekowi kontakt z bytem nieskończonym w jego strukturze, a także poznanie jego tajemnic.

Jak to osadzić w rzeczywistości filozoficznej XVIII w.? Należy zacząć analizę od wychowawcy Poniatowskiego, Antoniego Portalupiego. Jako zagorzały wolffianista, tak jak i jego mistrz, musiał znać poglądy Leibniza¹⁵, a zwłaszcza ten, który w przypadku Poniatowskiego nas interesuje, mianowicie, że Bóg stworzył świat ze wszystkimi jego mechanizmami raz na zawsze i od tej chwili nie ingeruje¹⁶. Leibniz postrzegał świat, naukę i religię. Ważne, że rozumował w tym samym stopniu jak teolog i uczoney. Jego celem było doprowadzenie do pojednania religijnego katolików z protestantami. Echa leibnizowskiego ekumenizmu dostrzegamy w wypowiedzi prymasa: „Teologia zniekształcona niewłaściwymi objaśnieniami i zaciemniona absurdalnymi opiniami prowadzi do herezji, nie bacząc na dogmaty, a ponadto w społeczeństwie wywołuje waśnie i podział na zwalczające się grupy. Szerzy nietolerancję i zaciekłość, niebezpieczną zarówno dla Kościoła, jak i dla innych wyznań”¹⁷. Wyjaśnienie świata leibnizowskiego ma charakter systematyczny i opiera się na logice matematycznej. Jest to opis powszechnej harmonii z góry ustalonej przez Boga i możliwej do wyrażenia w języku matematycznym. Siły materialne i duchowe zgodnie współdziałają przy realizacji z góry ustalonej harmonii. Bóg dla Leibniza jest w najwyższym stopniu racjonalny, stanowi personifikację rozumu, nie może więc wytworzyć niczego, co nie byłoby

¹⁴ M.J. Poniatowski, *Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów J. O. Książęcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego etc., etc., do diecezji płockiej dla wygody teje zebrane i do druku podane*, t. 1, Warszawa 1785, s. 525.

¹⁵ Gottfried Wilhelm Leibniz (1646–1716), filozof i matematyk niemiecki. Publikował na równi dzieła filozoficzne i matematyczne. Prowadził ożywioną działalność polityczną. Matematyczne odkrycia Leibniza zdominowały formę, jaką przybrała jego filozofia. W *Nouvelle Methode pour la determination des maxima et des minima* [1684] wyklada podstawy rachunku różniczkowego i całkowitego oraz kładzie podwaliny pod naukę o ruchu, czyli dynamikę. Leibniz sądził, że proponowany przez nas ruch jest wyrazem siły pochodzenia duchowego i że jedynie refleksja nad ruchem może nas doprowadzić do rzeczywistości metafizycznej, do odkrycia obecności Boga we wszechświecie. Główne dzieła Leibniza: *Meditations sur la connaissance, la renite et les idees* (1684), „Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego” (1701–1709) i *Monadologie* (1717), przedstawiająca jego ogólną koncepcję wszechświata.

¹⁶ G. Minois, *Kościół i nauka*, przeł. A. Szymanowski, t. II, Warszawa 1996, s. 94.

¹⁷ Ł. Kurdybacha, *Kuria Rzymska wobec KEN w latach 1773–1785*, Kraków 1949, s. 59.

doskonałością bez skazy. Dlatego ten świat jest najlepszym ze światów i nie musi być bez ustanku kierowany na właściwą drogę. Stworzony raz na zawsze w swej doskonałości funkcjonuje bez żadnej ingerencji. Te hasła przejął Wolff, z tą różnicą, że nadał temu logiczny porządek, a jednocześnie przetworzył teorię swego mistrza, nie likwidując jednak podstawowych założeń, aby mogli z niej jednakowo czerpać i korzystać katolicy i protestanci. Poniatowski, który w późniejszych latach kładł nacisk na szkolnictwo kontrolowane przez państwo i Kościół, na logiczny i przejrzysty materiał wykładawczy, zbliżył się do niemieckiego systemu nauczania stworzonego przez Wolffa¹⁸. Poważnie podchodził do swego zajęcia chociaż nie był duchownym z powołania. Larry Wolf w swojej książce nazywa Poniatowskiego wręcz bezbożnikiem¹⁹. Religia według Poniatowskiego miała być prosta, klarowna bez żadnych jasełek, nadmiernej liczby świąt, które nie były zrozumiałe dla prostego człowieka, a i zbyt często odrywały go od codziennych obowiązków. Jednocześnie Poniatowski pisał: „wierzyć mamy z pokorą [w] to wszystko, czego nas uczy Kościół Święty”²⁰. W zdaniu tym określenie „Kościół Święty” nie należy utożsamiać ze Stolicą Apostolską. Można te słowa odnieść do całej nauki Kościoła albo, co w przypadku Poniatowskiego jest bardziej prawdopodobne, tylko do diecezji płockiej. Możemy stwierdzić, że Oświecenie ma podwójną optykę, jak określił to Voltaire: Kościół i wiara jest po to, żeby utrzymać ład i porządek w społeczeństwie. Dla prostego człowieka Kościół Święty znajduje się w obrębie jego parafii, a nauki stamtąd płynące są treścią jego życia. Oświecenie traktuje religię instrumentalnie, ponieważ w wielu przypadkach to właśnie ona zapewnia porządek w państwie. Kościół ma misję do wykonania. Duchowni są nie tylko pasterzami, ale i nośnikami ideologii, niosąc postęp i światło do ludu. Poniatowski jest krytyczny. Wprowadza, z chwilą objęcia rządów w diecezji płockiej, porządek mający likwidować problemy terenu, który objął także samych diecezjan. Temu służyły listy pasterskie. Za pośrednictwem proboszczów diecezjanie mieli okazję polepszyć swoje życie, które propagował Poniatowski. Jak wcześniej zostało stwierdzone „Kościół Święty” dla prostego człowieka to ten, który jest w jego zasięgu intelektualnym i wizualnym. Prości ludzie nie sięgają daleko do nauk Stolicy Apostolskiej tylko do tej, która jest w ich zasięgu. Nie są im dostępne problemy filozoficzne i rozważania teologiczne. Na ich temat mogą prowadzić dysputy filozofowie, czyli typ człowieka, jakiego stworzyło Oświecenie, a przecież ten nie zawsze zajmował się profesjonalnie nauką, ale był człowiekiem wykształconym. Maluczcy muszą słuchać i stosować się do nauk im podawanych. „Filozof się do wzięcia infuły pochylił // Tyś im nie one Tobie dodały zalety”²¹.

¹⁸ R. Butterwick, *Poland's last king and English culture. Stanisław August Poniatowski 1732–1798*, Oxford 1998, s. 40.

¹⁹ L. Wolf, *The Vatican and Poland in the age of the partitions*, New York 1988, s. 40.

²⁰ M.J. Poniatowski, *Rozrządzenia (...)*, t. II, Warszawa 1785, s. 194.

²¹ S. Tomkowicz, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1882, s. 113.

Tak ocenił i widział zalety intelektualne Poniatowskiego, Stanisław Trembecki. Dając tym samym do zrozumienia, iż „Pod Twoim, zaś władaniem, każdy to z nas wierzy // Światło się rozumu rozszerzy”²². Tak więc Poniatowski-filozof, chociaż profesjonalnie nie zajmował się tą nauką, mógł dyskutować nad istotą nauki, nad możliwością jej wykorzystania w religii, może trochę odsłonić przed ludem rąbków nowoczesnych nauk, ale tylko tych, które będą dla nich zrozumiałe, a zarazem nie staną się powodem buntu przeciwko istniejącemu porządkowi, tym samym może wpłynąć na intelektualny bieg wydarzeń w diecezji płockiej.

Należy zatem zadać pytanie, jak na tym tle prezentowała się filozofia Wolffa, którego system szkolny starał się upowszechnić w szkolnictwie wyższym Poniatowski?

Christian Wolff²³ swój system stworzył na podstawie nauk Kartezjusza,

²² *Ibidem*, s. 112.

²³ Christian Wolff (1690–1754), filozof i matematyk niemiecki. Najwybitniejszy przedstawiciel niemieckiej myśli filozoficznej w pierwszej połowie XVIII stulecia. Współtwórca i uznany autorytet całej tradycji umysłowej Oświecenia w Niemczech. Wyrastał w kręgu inspiracji wielkiej metafizyki racjonalistycznej XVIII w. (Kartezjusz, Spinoza, a nade wszystko Leibniz, z którym Wolff korespondował), dziedzicząc po niej zarówno skłonności systemotwórcze, jak i upodobanie do matematyczno-logicznego ideału wiedzy. Od 1707 r. był profesorem matematyki i przyrodoznawstwa w Halle. Wykłady jego – prowadzone w języku niemieckim – cieszyły się niezwykłym powodzeniem. W wyniku ataków i intryg został usunięty w 1723 r. z uniwersytetu. Dopiero po 1740 r., tuż po intronizacji Fryderyka II, powrócił do Halle z honorami i w pełni sławy. Tam też wykładał do śmierci. Był także autorem wielu podręczników szkolnych. Wolffianizm był systemem, którego podstawą były myśli Kartezjusza, Leibniza i Platona. Wolff próbował dostosować kryterium prawdy („prawda jest to zgodność myśli z rzeczywistością” – według klasycznej definicji prawdy). Według niego prawdziwe jest to, co jest jasne i nie zawiera wewnętrznej sprzeczności. Rozumienie, żeby było prawdziwe, musi być czyste. Ważne jest bezbłędne rozwiązanie, rozumienie faktu i logiczność. W swej głównej orientacji filozoficznej opierał się na pewnych ideach Leibniza – zdeformowanej – ale za to niezmiennie upowszechnianej przez Wolffa i jego szkołę – zawdzięcza akademicka filozofia Oświecenia w Niemczech swój zespół cech osobliwych: metafizyczne nastawienie znajduje wyraz w szczególnym upodobaniu do zautonomizowanej refleksji ontologicznej, swój programowy racjonalizm i aprioryzm o orientacji formalno-logicznej, wreszcie swą optymistyczną moralistykę doskonałości i harmonii, dokładnie lokalizującą człowieka i świat wartości ludzkich w obiektywnym ładzie fizyczno-duchowym, stworzonym przez Boga w najlepszej z możliwych postaci. Zasadniczy kształt systemu Wolffa powstał w latach 1712–1725. Wówczas ukazały się wszystkie jego podstawowe dzieła w języku niemieckim, jednolicie zatytułowane jako *Vernunfuge Gedanken von Gott der Welt und der Seel des Menschen* (1720). Najważniejsze z nich – zawierające wykład metafizyki, teorii poznania i antropologii – traktują o Bogu, świecie i duszy ludzkiej. Ten niemiecki system Wolffa spełniał przez długie lata w Niemczech funkcję elementarnej szkoły myślenia filozoficznego. Przy całej swej pedanterii i niemalże szkolarskiej manierze, wolffianizm kształcił i upowszechniał wiele niezbędnych w filozofowaniu dyspozycji umysłowych: systematyczność i ścisłość w formowaniu sądu oraz teoretyczną gruntowność i dociekliwość. Formalna prostota tego systemu, w przejrzystych sylogizmach wyprowadzającego z samej tylko zasady sprzeczności dowolną ilość twierdzeń o „wszystkich rzeczach możliwych i rzeczywistych”, również sprzyja jego szybkiej recepcji. W warunkach tych rychło zdobył wolffianizm pozycję panującej filozofii uniwersyteckiej.

Leibniza i Platona. W 1731 r. napisał *Cosmologia generalis*, gdzie pokazuje, jak porządek natury pozwala nam dojść do poznania Boga. Wprowadził on do swojej nauki racjonalizm dogmatyczny. Nie atakował jednak religii objawionej. Moralność była dla niego sprawą rozumu ludzkiego. Także wiara opierała się na rozumie, ale nie posuwała się ona do cudu. Bóg był dla niego jedynie wytworem rozumu ludzkiego. Jako luteranin nie mógł całkowicie odrzucić wiary w dogmaty, ani podważyć ich prawdziwości, jak to czynili arianie, ale mógł starać się wyjaśnić je logicznie, jasno i przejrzysto. Jego wykłady służyły także z logiczności i przejrzystości. Wolff próbował dostosować kryterium prawdy. Prawdziwe jest wszystko, co nie zawiera sprzeczności wewnętrznej; jasność jest oznaką prawdy, niejasność – błędu. Rozumienie rzeczy jest czyste, jeżeli ich pojęcie wolne jest od pomieszania i cienia. Liczyła się dla niego nie rzeczywistość faktu, ale rozumienie na temat faktu, jego logiczność, bezbłędne rozwiązanie. Niesłusznie oskarżony o antyreligijność, Wolff musiał schronić się w Marburgu. Była to jednak zwykła zawiść „kolegów”. Wolff bowiem zdobywał coraz większe rzesze sympatyków nie tylko w Niemczech, ale i poza tym krajem. Oskarżenia z czasem odwołano. System stworzony przez niego był atrakcyjny zarówno dla katolików, jak i protestantów, którzy (chcąc uchodzić za ludzi Oświecenia) nie musieli wyrzekać się jednocześnie swojej wiary czy zmieniać względem niej postawę²⁴. Dlatego francuskie Oświecenie ze swoim deizmem, a nawet ateizmem, mogło wydawać się (zwłaszcza dla osób duchownych) niemiłe i nazbyt agresywne. Oryginalność Oświecenia niemieckiego polegała w istocie na tym, że było ono jednocześnie okresem rodzenia się Romantyzmu. Jednakże w tym miejscu należy zadać sobie pytanie, co z leibnizowskim pojmowaniem Boga?, tym samym, które przejął i adaptował na własne potrzeby Wolff. Czy system ten nie był załączkiem deizmu? Jeżeli tak to znaczy, że francuskie Oświecenie z innych względów było niemiłe Poniatowskiemu. A więc nie deizm odstraszał prymasa.

Georges Minois pisze: „jakż dziwny był XVIII wiek, kiedy światło mieszało się z cieniem, tworząc ni to brzask, ni to zmierzch. Znakiem tego okresu był w takim samym stopniu zamęt co klarowność. Wszyscy twierdzili, że podążają za nową boginią, „Rozumem”, tyle że wybierają różne drogi, nawet despoci oświadczają, że są oświeceni²⁵. Poniatowski co prawda nie był despota w czystym tego słowa rozumieniu, ale miał własną drogę, którą podążał i własną boginię na którą się powoływał. Prymas chciał uchodzić za człowieka Oświecenia, to nie ulega wątpliwości. Wszystkie czyny i gesty, jakie czynił wobec Akademii Krakowskiej i szkół, miały przybliżyć jego osobę do innych oświeceniowych osobistości Polski, a nawet Europy. Zainteresowanie nauką, czy tzw. badaniami naukowymi, było także traktowane przez większość ówczesnych pamiętnikarzy jako

²⁴ R. Butterwick, *op. cit.*, s. 68.

²⁵ G. Minois, *Kościół i nauka*, przeł. A. Szymanowski, t. II, Warszawa 1996, s. 109.

postawa oświeceniowa. Prymas nie wyrzekł się wszakże wiary, a tym bardziej nie podważał prawdziwości dogmatów. A będąc zwolennikiem wolffianizmu, potrafił pogodzić dogmaty z ich racjonalistyczną egzegezą. Nie można zapominać o jeszcze jednym fakcie, ciążyła na nim ogromna odpowiedzialność za Kościół w Polsce, a tym samym utrzymywał porządek wewnątrz kraju. Oczywiście, nasuwają się pytania. Czy był on wiernym synem Kościoła? Czy takim chciało go widzieć papieżstwo? A może w pewnym okresie życia zrobił jednak rachunek sumienia, wybierając dalszą drogę? Jaka ona mogła być? Późniejsze dziesięciolecia pokazały, że prymas powoli stawał się konserwatystą ideowym i był zdecydowany bronić prerogatyw Kościoła w jego pierwotnym kształcie²⁶.

Niepokora prymasa ujawniła się w latach osiemdziesiątych, kiedy – mimo sprzeciwów papieskich – przeprowadzał kasację zakonów w diecezji krakowskiej, a wcześniej reformował Akademię Krakowską i gromadził na jej cele pieniądze wedle własnego pomysłu²⁷.

Walka, jaką ks. Michał wypowiedział zabobonom, cudom i przesądom miała na celu naprawienie niejasnych, a tym samym niezrozumiałych, zjawisk w życiu codziennym prostego człowieka. Twierdził, że: „Należy przez swoje zdrowe nauki prostych ludzi oświecać”²⁸. Nie mógł się prymas równać z największymi umysłami Europy, ale bez wątplenia należał do ludzi nowoczesnych, postępujących zgodnie z zasadami Oświecenia, czyli racjonalizmu, przestrzegając jednocześnie: „Uchowaj zaś Boże, aby się którzy Ichmościów XX plebanów lub innych duchownych znajdować mieli, którzyby sami przez grubą nieświadomość i prostotę w tak bałamutnych zdaniach trwali”²⁹. Tak jak Kromer wymagał od duszpasterzy przygotowania intelektualnego i przykładnego życia. Lud kazał nauczać przy każdej okazji³⁰. W duszpasterzu widział bardziej wychowawcę i nauczyciela ludu niż pośrednika między człowiekiem a Bogiem i szafarza sakramentów. Dlatego tak wielkie znaczenie przywiązywał do kazań.

W Europie XVIII w. znany był portret księdza oświeconego. Była to oczywiście karykatura, ale bliska rzeczywistości: zajmował się intensywnie skutecznością szczepień przeciwko ospie, najlepszymi sposobami nawożenia, butelką lejdejską, piorunochronami, astronomią, obiegiem wody w atmosferze, a więc paro-

²⁶ Nie można nie zwrócić uwagi w tym miejscu na arcykapłana z państwa Ciemnogród, którego opisał Stanisław Kostka Potocki w książce *Podróż do Ciemnogrodu*, cz. 1, Warszawa 1820, s. 171–189, który charakterem tak bardzo przypomina postawę Poniatowskiego?

²⁷ Ł. Kurdybacha, *op. cit.*; AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. IX, sygn. 119, s. 335; G. Piramowicz, *Mowy miane w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych w latach 1776–1788*, Kraków 1889.

²⁸ M.J. Poniatowski, *List pasterski (...)*, s. 36.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Dzieje teologii katolickiej w Polsce. Od Odrodzenia do Oświecenia*, t. II, cz. 1, Lublin 1975, s. 315.

waniem ziemi i skraplaniem się pary w deszcz, odżywianiem niemowląt, grawitacją i maszyną parową³¹.

To, oczywiście, portret zbliżony, jednak znajduje on swoje podobieństwo w osobie prymasa Poniatowskiego. W latach osiemdziesiątych w podległych sobie diecezjach rozpoczął akcję szczepienia chłopów na ospę³². Zalecał księżom, aby po parafiach uczyli pospólstwo jak utrzymać higienę. Propagował profilaktykę, by ludzie nie zapadali na niepotrzebne, jego zdaniem, choroby³³. Wyszadzany i wyśmiewany przez duchowieństwo i szlachtę, hołdujących starym tradycjom, propagował „zdrowe życie i żywność” wśród chłopów³⁴. Uczył, jak należy pielęgnować niemowlęta, aby nie umierały przedwcześnie, przysposabiając jednocześnie młode kobiety do chrzczenia nowo narodzonych dzieci, w wypadku gdyby duchowny nie zdążył tego uczynić. Zakazywał wstawiania w okna w czasie burzy obrazów świętych. Wydawał zalecenia, jak należy się wówczas zachowywać. Rozpoczął akcję zakładania piorunochronów po wsiach w podległych mu diecezjach. Rozporządzeniem z 30 sierpnia 1784 r. polecał duchowieństwu, aby, jeśli to było możliwe, tępiło przesąd odwracania piorunów za pomocą dzwonienia: „Z nauki fizycznej i doświadczeń rozlicznych już to niewątpliwa, iż każde metale a tem bardziej, które gwałtem poruszane bywają, najłatwiej piorunową ściągają materię [...] Zechcą tedy Ichmość XX. plebani lub Komendarze, jako też kapłani zakonni, gdzie są jakie klasztory, wszelkie w tej mierze naganne i uporne złożywszy uprzedzenia, ludowi przy zręcznych okazjach przekładać i nauczać, iż wstrzymać się od dzwonienia nie czyni się bynajmniej z żadnego do nowości przywiązania, albo też (uchowaj Boże) jakowej pogardy nabożeństwa [...] ale, że się tylko dzieje z powodu powziętych niewątpliwych informacji i odkrycia szkodliwych stąd dla ludzi i ich majątku przyczyn”³⁵. Interesował się nowoczesną uprawą roli i rozwojem gospodarczym nie tylko własnych dóbr, ale całego kraju. Swego syna Piotra skłaniał do napisania pracy o rozwoju handlu i podnoszeniu zysków kraju³⁶. Wypytywał profesorów, których wysyłał za granicę, o nauki ścisłe, zwłaszcza o astronomię³⁷. Niektórych wręcz wypychał siłą za granicę, aby podpatrywali nowoczesne rozwiązania astronomiczne³⁸. Za własne pieniądze kupował przyrządy do nauki matematyki, fizyki i astronomii, a także książki, mapy i wy-

³¹ *Historia Kościoła*, przeł. T. Szafrński, t. 4, Warszawa 1987, s. 92.

³² W. Kalinka, *Sejm czteroletni*, wstęp, Z. Zielińska, t. 1, Warszawa 1991, s. 404.

³³ J. Korytkowski, *Żywoty (...)*, s. 178.

³⁴ W. Kalinka, *op. cit.*, t. 1, s. 404; J. Kitowicz, *Pamiętniki do czasów panowania Stanisława Augusta*, t. 2, Poznań 1845, s. 73; *Encyklopedia kościelna*, t. XX, Warszawa 1894, s. 426.

³⁵ M. J. Poniatowski, *Rozrządzenia (...)*, t. 4, Warszawa 1785, s. 184–185; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1923, s. 121; A. Zamoyski, *Ostatni król Polski*, Warszawa 1994, s. 283.

³⁶ A. Grodek, *op. cit.*, s. 17.

³⁷ M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, t. 1, Wilno 1865, s. 46.

³⁸ AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 198, s. 9.

kresy³⁹. Wszakże to Poniatowski zdecydował o kształcie i rozbudowie obserwatorium, przeznaczając na ten cel pieniądze z własnej szkatuły⁴⁰. To on zabiegał o powstanie obserwatorium w Krakowie mimo usilnych sprzeciwów nuncjusza⁴¹. Nawet swego syna Piotra, mimo kierowania jego zainteresowań ku ekonomii, widział jako matematyka i astronoma⁴². Jakże wspomniana karykatura bliska jest postawie prymasa. Określając oświeconego duchownego katolickiego, autor na pewno nie miał na myśli tylko Poniatowskiego jako konkretnego pierwowzoru. Duchownych o podobnych zainteresowaniach było wielu w różnych krajach katolickich. Trudno powiedzieć, czy to kwestia wychowania wyniesionego z domu rodzinnego, czy postawa nacechowana ideologią oświeceniową, czy osobisty charakter? Niewykluczone, że wszystkie te czynniki były istotne dla zachowania prymasa, a zwłaszcza czasy, w których żył, kształtowały pewne postawy dotąd nieznanne i często zakazywane przez Kościół. Bez wątplenia prądy filozoficzne z Francji, a zwłaszcza z Niemiec, wywierały na niego wpływ, określając jego postawę wobec nauki i postępu technicznego. Obce były mu idee równości i braterstwa⁴³. Jednak subtelności ideowe, mające wpływ na nowoczesną świadomość i naukę – nie. Często „miał się” między nauką katolicką „tak” i „amen” a wpływami oświeceniowymi, które wpłynęły na jego naukę w dzieciństwie i wieku młodzieńczym. Jednakże widać w tym starciu, że zawsze niewielką przewagę ma wolffiański racjonalizm, który u Poniatowskiego bierze górę.

Książę prymas mimo wszystko był także zdecydowany bronić czystości wiary katolickiej, o czym wcześniej była mowa. Czy była to obrona przed deistycznymi lub wręcz ateistycznymi zakusami myśli francuskiej? Nie chciał dopuścić do rozprzestrzenienia się poglądów bardziej lub mniej rewolucyjnych. Widać to w listach pasterskich i mowach sejmowych, których motywem przewodnim jest wspólna modlitwa za tragicznie zmarłego króla Francji i jego małżonki, a także modlitwy za nierozumny lud, który tego czynu dokonał, bo jak ogłosił w liście pasterskim: „za zepsuciem serca idzie zepsucie rozumu”⁴⁴.

Uniwersytety chciał widzieć na podobieństwo uczelni niemieckich, które były pod zwierzchnictwem państwa i Kościoła. Taką uczelnią miała stać się Akademia Krakowska. Pod wpływem racjonalizmu Wolffa zerwano w Akademii ze scholastycznym dogmatem, odrzucono wszelkie autorytety poza rozumem ludz-

³⁹ AGAD, Archiwum ks. Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy z Poniatowskich Tyszkiewiczowej, sygn. 83, s. 7; AGAD, Archiwum ekonomiczno-gospodarcze prymasa Poniatowskiego, sygn. 31, s. 6.

⁴⁰ M. Baliński, *op. cit.*, s. 126–127.

⁴¹ Ł. Kurdybacha, *Kuria Rzymska (...)*.

⁴² A. Grodek, *op. cit.*, s. 15.

⁴³ M.J. Poniatowski, *Głos Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości Prymasa na sesji sejmowej w Warszawie dnia 5 grudnia 1791 r. miany*, Warszawa 1791, b.s.

⁴⁴ M.J. Poniatowski, *Odezwa pasterska z okoliczności gwałtownej śmierci Ludwika XVI króla francuskiego, z zaleceniem modlitwy za Niego*, Warszawa 1793, b.s.

kim. Nie podkreślano jednak tak mocno istoty rozumu, jak czynili to socynianie. jednocześnie dążono do powiązania nauki z życiem. Dzięki wolffiańskiemu eklektyzmowi pogodzone tradycyjne pojęcia z nowymi. Mimo to badania na uczelni rozwijały się słabo. Powodem tego była niechęć prezesa Komisji Edukacji Narodowej, spowodowana obawą przed powrotem do ponownego powoływania się na autorytety, a to już pachniało scholastyką. Akademię chciał prymas widzieć jako prężną, podającą porządną naukę i promieniującą na całą Rzeczypospolitą. Nie nowinki, a konkretne założenia naukowe interesowały Poniatowskiego. I właśnie w taki rzetelny sposób (a la niemiecki) należało według niego nauczać. Poniatowski zreformowaną uczelnię chciał mieć pod swoją kontrolą. Umożliwiał mu to stanowisko prezesa KEN oraz kanclerza Akademii (prawnie od 1782 r.). Nie dopuścił do korespondencji między uczonymi polskimi a francuskimi, ponieważ uważał, że profesorowie będą mało pracować.

W tym czasie w Europie istniał podział szkół na typy nauczania. Nauki humanistyczne najlepiej były rozwinięte w Niemczech. Francja i Anglia przodowały w rozwoju tzw. nauk technicznych. Tamtejsze szkolnictwo było nastawione na kształcenie fachowców w dziedzinach: inżynierii wojskowej, matematyce, fizyce, astronomii itp. Poniatowski, jako rozsądny umysł, nie gardził wszakże naukami praktycznymi. Wysyłany przez niego Jan Śniadecki poszerzał swoje wiadomości we Francji i Anglii, a Feliks Radwański, wykładowca mechaniki w Szkole Głównej Koronnej, także kształcił się we Francji i dodatkowo we Włoszech w celu pogłębienia studiów w zakresie architektury i sztuki artyleryjskiej. We Francji rozwinęły się laboratoria naukowe, których doskonałe wyposażenie techniczne oferowało dodatkowe możliwości naukowe. Chęć korespondencji, jaką w latach osiemdziesiątych przejawili profesorowie Akademii Krakowskiej była w przekonaniu Poniatowskiego sporą niedorzecznością. Akademia swoją konstrukcją naukową bardziej przypominała zreformowane uczelnie niemieckie i ich styl nauczania, niż nastawione na nowinki akademie francuskie, największe odkrycia naukowe miały miejsce poza murami starych uczelni. Sorbona była uczelnią zacofaną – jej dawna chwała minęła. Już nie promieniowała nowoczesnością. Szkolnictwo francuskie postawiło na tzw. nauczanie zawodowe. Kształcono ludzi, którzy będą krajowi użyteczni. Zakaz, jaki wydał Poniatowski, był jak najbardziej na miejscu. Należy zadać w tym miejscu pytanie. O czym polscy profesorowie korespondowali ze swoimi kolegami z Francji? Należy wczuć się w sytuację Poniatowskiego. Wszakże Akademia przed reformą, a i po jej przeprowadzeniu, w niczym nie przypominała Akademii francuskich. Zakaz prezesa KEN nie był złośliwością. Akademicy po prostu nie mieli o czym pisać, taka korespondencja z punktu widzenia systemu Akademii, będącej uczelnią o innej tradycji, nie miała racji bytu, nie mieli wspólnego tematu korespondencji. Polskie szkolnictwo techniczne dopiero się rozwijało. Nie było natomiast problemu z utrzymywaniem kontaktów z uczelniami niemieckimi, czego żywym przykładem był Grzegorz Piramowicz.

Zresztą i sam prymas chętnie korespondował i gościł u siebie w Jabłonnej przedstawicieli angielskiej i niemieckiej society naukowej i towarzyskiej⁴⁵.

Prymas Poniatowski znał oświeceniową myśl francuską. Nawet bardzo dobrze. Zetknął się przecież z nią w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy wyjechał za granicę w celu uzupełnienia nauki. Być może już wtedy hasła, jakimi karmiła się Francja, były dla niego zbyt rewolucyjne, a tym samym niebezpieczne. Paź prymasa Wojciech Dobiecki, zarzucał swojemu dobrodziejowi daleko posunięta niechęć do wszystkiego, co francuskie, nawet języka. Przykładem tego miał być następujący fakt: „przydał różnych metrów. Francuskiego języka przez nienawieść do Francuzów uczyć zakazywał, za to – wtrąca Dobiecki – moskiewskiego i szwabskiego jak najwięcej”⁴⁶. Przechodząc do rozumienia istoty nauki, jaką prymas dawał małuczkom, należy pamiętać, że nauki nie tak podawane społeczeństwu, zbyt nachalne stanowiły zagrożenie starego systemu władzy. Należy pamiętać, że Poniatowski mimo wszystko był konserwatystą zarówno w materii politycznej, jak i społecznej oraz kościelnej, ale czy do końca? Dla niektórych jemu współczesnych, wszystkie jego gesty są sztuczne i pozowane. Nie wolno jednak zapominać, że jest to epoka specyficzna. Epoka filozofów i ludzi miłujących prawdę, żeby przypomnieć raz jeszcze słowa Georgesa Minois, że nawet despoci jawili się oświeceniowymi. W sytuacji Polski, targanej od wewnątrz anarchią polityczną, z nieuregulowanymi problemami kościelnymi i oświatowymi, pojawiła się specyficzna postawa oświeceniowa, łącząca nie tylko zmiany w kulturze i nauce, ale przede wszystkim w polityce. Wiele państw dążyło do zmiany rządów w duchu monteskiuszowskiego podziału władzy, natomiast w Polsce działania zmierzały dokładnie w odwrotnym kierunku. Hasła, które stabilizowały silną władzę monarszą XVII w., łączone były z nowoczesnymi ideami.

Do historii Michał Poniatowski przeszedł jako „Józef II w sutannie”. Przydomek ten nadali mu przeciwnicy zmian kościelnych w latach osiemdziesiątych, kiedy (będąc administratorem diecezji krakowskiej) przystąpił do kasacji zakonów i ich tzw. reform, które miały miejsce wcześniej w Austrii. Będąc typowym katolikiem oświeconym cechowała go niechęć do mistyki i życia kontemplacyjnego, jakie cechowały zakony. Miał podobne ambicje do cesarza austriackiego. Chciał stworzyć szkolnictwo podległe państwu, ponieważ takie stworzył Józef II. Za wskazane uważał, aby nie tylko w szkołach niższego szczebla, lecz nawet na uniwersytetach większość kadry nauczającej stanowili duchowni⁴⁷. Szkoły w Polsce

⁴⁵ I. Swirida, *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń. Park naturalny XVIII stulecia a wolnomularstwo*, „Ars Regia” 1993, z. 2, s. 20.

⁴⁶ T. Czapelski, *Paź księcia prymasa*, „Sprawozdanie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za rok 1892”, Lwów 1892, s. 13; Ocena Dobieckiego nie jest miarodajna. Wydatki prymasa od 1786 r. do 1791 r. wykazują pozycje płac dla nauczyciela języka francuskiego. AGAD, Archiwum ekonomiczno-gospodarcze prymasa Poniatowskiego, sygn. 27, 30, 31.

⁴⁷ L. Słowiński, *Odważni mądrością. O reformach edukacji i nauki polskiej w dobie KEN*, Poznań 1988, s. 246.

potrzebowały nowych programów nauczania i metod dydaktycznych, a także kadr nauczających. Takie same problemy miała również Austria, ponieważ oświata w obu państwach była podporządkowana Kościołowi. Cesarz Austrii nie zrezygnował jednak z usług zakonów w procesie nauczania. Poniatowski także postanowił korzystać z usług braci zakonnych. Z tym jednak, że różnica między zakonami Austrii i Polski była ogromna. Zakony austriackie poparły bowiem w większości politykę cesarza, a w najgorszym wypadku bez większego sprzeciwu podporządkowały się jego woli. W Polsce, gdzie władza monarchy była słaba i praktycznie cała kwestia szkolnictwa oraz reform kościelnych spoczywała w rękach prymasa, zakony prowadziły politykę pro papieską, korzystając z pomocy nuncjuszy. Niechętnie do współpracy z władzami oświatowymi, skazywały się na nieuchronną likwidację. Zabiegał też prymas o podniesienie wykształcenia kleru zakonnego. Zarówno Austria, jak i Polska posiadały swoje urzędy edukacyjne. Cesarstwo Nadworną Komisję Szkolną (działalność rozpoczęła od 1773 r.), której pomysłodawcą był kardynał Christoph Anton Migazzi, Polska Komisję Edukacji Narodowej (od 1773 r.), założoną przez króla. Już to jedno zdanie ukazuje, jaka ogromna różnica i przepaść ideologiczna musiała być między duchowieństwem Austrii i Polski. Okazało się bowiem, że Kościół austriacki był dużo lepiej przygotowany do nadchodzących zmian i potrafił wyjść z inicjatywą dokonania nowoczesnych reform w szkolnictwie. W przeciwieństwie do duchowieństwa polskiego, w którym tylko nieliczne jednostki wykazywały zrozumienie dla nowych prądów, trzeba się było uciekać do nakazów i poleceń wydawanych przez niechętnie jakimkolwiek zmianom papieżstwo. Aspiracje swoje w tym kierunku wyłożył prymas w liście z 8 września 1777 r. do zjazdu benedyktynów na kongregację generalną w Płocku: „Wiadomy jest zanadto wszystkim publiczny głos, iż większa część tymi czasy duchowieństwa nie jest tak pożyteczną, jak być powinna krajowi, dawnych wieków brał, mówię, świat oświecenie od nich i poważać ich daleko umiał, teraz zaś nie tylko drugich mniej oświecają, ale też w pośrodku oświeconego wieku żyjąc, sami w nieświadomości zostają [...] Poznajcie potrzebę innych wyzwolonych nauk, znajdźcie do tego gorliwość być użytecznymi krajowi i o nic więcej nie idzie, jak tylko obmyślić skutecznie do tego środki, których wybranie i postawienie nieomylnie nastąpi, jeżeli na tym generalnym W. Panów zjeździe jednomyślnie, wspólnie i usilnie zaradzić o tym zechcecie [...] Są po szkołach publicznych zdadni profesorowie, można by ich tymczasem użyć, aby młódz W. Panów początki dobrej filozofii i matematyki uczyli i w gust dobry przyzwyczajając, do czytania ksiąg lepszych wprowadzali”⁴⁸. Próby, jakie stosował prymas, by zachęcić zakony do współpracy, były czynione jedynie dlatego, że Komisja Edukacji Narodowej borykała się z permanentnym brakiem funduszy, a zakonnicy posiadali niezłe wykształcenie, oraz, co nie było bez znaczenia, nie trzeba

⁴⁸ W. Smoleński, *op. cit.*, s. 236–238.

byłoby opłacać nauczycieli i martwić się o mieszkania dla nich. W Polsce zakonnicy mieli nauczać przede wszystkim w szkołach ludowych. Szkolnictwo parafialne było oczkiem w głowie Poniatowskiego. Przez cały XVI i XVII w. pojawiało się wielu autorów zarówno w kraju, jak i za granicą, którzy wskazywali konieczność nauki dla wszystkich. Wszystko jednakże, co wypowiedziano w tej kwestii do końca XVIII w., pozostawało wyłącznie w sferze teorii. Wygłaszano podobne myśli dorywczo, bez konsekwencji, posiłkowano się przy tym celami wyznaniowo-liturgicznymi i religijnymi; nie osiągnano więc rezultatów pozytywnych, co nie wywoływało takiego rozwoju oświaty wśród niższych warstw ludności, jakiego by oczekiwać można było z pięknych teoretycznie myśli i rozporządzeń. Przeszkadzały temu głównie stare przesady, brak świadomości w wyższych sferach i rządzących sferach o niezbędności łożenia funduszy na cele oświaty początkowej, nędza wśród ludu prostego, który był uważany tylko za siłę roboczą i poczucia oświaty mieć nie mógł, brak było wreszcie ludzi chętnych do uczenia, a także odpowiednio uzdolnionych nauczycieli.

Mimo że rozbudowa szkół tego typu nie była tak imponująca, jak w Austrii, to przecież książę uczynił wiele dla podniesienia oświaty na wsi. Gdy Komisja Edukacji narodowej rozpoczęła swoją działalność, szkółek parafialnych w ówczesnej Polsce było bardzo mało. Poniatowski, uczeń Portaluppiego, objąwszy w 1773 r. diecezję plocką, polecał dziekanom swej diecezji: „zażyć wszelkiej sposobności i najważniejszego zachęcenia” do zakładania po miastach i wioskach szkół parafialnych, które „fundamentem są edukacji”, o uposażeniach i stanie nakazał składać sobie relacje⁴⁹. W 1775 r., ponowił swój apel: „A tu wstrzymać się nie możemy od zalecenia w jak najżywszych przełożeniach wszystkim księżom, plebaniom naszym i innym duchownym, których się to tyczy, aby najmocniejszego i nieustannego przykładali starania do zakładania szkółek parafialnych”⁵⁰.

Przez dłuższy czas, uważano, że rozwój szkolnictwa parafialnego w Polsce był zgodny z postanowieniami soboru trydenckiego, iż Ignacy Massalski, biskup wileński, według postanowień soboru trydenckiego nakazał plebanom utrzymywanie szkółek. Jest to fałsz, gdyż w tychże ustawach (seria 24, rozdział 4 de reformatore) o szkołkach się nie wspomina, a na plebanów nałożono jedynie obowiązek głoszenia słowa Bożego i nauki w kościołach: katechizmu, śpiewu, posłuszeństwa wobec Kościoła⁵¹. Należy się w tym miejscu zastanowić, jaki w takim razie typ szkolnictwa parafialnego obowiązywał w Polsce. W 1778 r. Poniatowski wysłał do Rzymu list, w którym donosił, że mimo skasowanych beneficjów szkolnictwo parafialne jest otoczone wielką troską. Jednocześnie, w celu pobu-

⁴⁹ M.J. Poniatowski, *Rozrządzenia (...)*, t. III, s. 56; W. Smoleński, *op. cit.*, s. 236.

⁵⁰ M.J. Poniatowski, *Rozrządzenia (...)*, t. 1, s. 480.

⁵¹ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773–1794*, Kraków 1921, s. 4.

dzenia pracowitości wśród zakonników, pisał, że szkolnictwo to jest popierane przez papieżstwo; ani razu nie napisał, jakiego typu szkolnictwo Stolica Apostolska popiera. Na pewno nie był to ten typ, który pojawił się w Polsce w czasach stanisławowskich, a napłynął z Austrii. 6 września 1788 r. na wstępie listu zakładającego szkołę nauczycieli w Łowiczu, napisał: „Przystępuje się dalej i do polepszenia losu, a odebrawszy w szkołach parafialnych przynależne stanowi swojemu oświecenie, wprawianym będąc od dzieciństwa do pracowitości, posłuszeństwa, trzeźwości, zapoznania dobra swojego, tym zręcznie i pewnej przykładać się mógł do pozyskanych plodów ziemskich i potrzebnych rękodziel pomnożenia”⁵². Według przepisów z 1774 r. dzieci chłopskie miały otrzymać naukę pisania, czytania, rachowania, prac hodowlanych i polowych, a także religii i śpiewu. W 1780 r., w nowym regulaminie „Przepis do szkół parafialnych”, który był sporządzony prawdopodobnie za wiedzą i ingerencją Poniatowskiego, program nauczania został rozszerzony o naukę języka niemieckiego i łaciny⁵³.

Wszakże te same zmiany zaczęto wprowadzać już w Galicji, która znalazła się w granicach cesarstwa austriackiego⁵⁴. Tereny te zostały objęte, jak zresztą całe państwo, systemem józefińskim⁵⁵. Józef II postanowił położyć nacisk na

⁵² J. Korytkowski, *Żywoty (...)*, t. 5, s. 191–192.

⁵³ Z czasem profil szkół parafialnych został zmieniony. Zamieniono je na szkoły o typie szlachecko-mieszczańskim, co znacznie zubożyło wcześniejsze szkoły wiejskie, które ograniczyły się do niezbędnych nauk związanych z pracami polowymi i hodowlanymi.

⁵⁴ Rozwój szkolnictwa elementarnego w Austrii, Prusach, Rosji, a także w Polsce znajduje się w rękopisie „O szkołach parafialnych czyli elementarnych rozprawach”, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, 309a, s. 45–49.

⁵⁵ Józefinizm – system, działalności polityczno-kościelnej za panowania Marii Teresy i jej następcy, Józefa II. Był to zbiór zasad prawodawstwa, według którego kierowano państwem. W prawach józefińskich mamy pierwsze w dziejach wystąpienie przeciwko społecznemu wszechwładztwu *brachii spiritualis* i pierwszy też czyn tolerancji dla innych wyznań ze strony państwa, rządu i dynastii. Józefinizm można sprowadzić do następujących punktów: 1. Katolicyzm traci prawa wyznania panującego nad innymi i zarazem ciężącego na nich; 2. W zarządzie jego na terytorium państwowym pierwszeństwo ma system wszechwładztwa papieskiego episkopalny pierwotnych wieków, z mocą jeszcze na konsylium bazyłejskim, przed systemem wszechwładztwa papieskiego; 3. Dążyć potrzeba do wytworzenia Kościoła narodowego, a właściwie państwowego, któryby w danym systemie politycznym musiał się stać Kościołem rządowym; 4. Pojęcia herezji i kacerstwa tracą wszelką doniosłość w porządku świeckim; kłątwa jest wzbroniona; 5. Bull i breve papieskich nie wolno ogłaszać bez pozwolenia rządu; 6. Duchowieństwo nie ma prawa udawać się wprost do Rzymu z pominięciem ordynariusza loci; Przyjmować od papieża jakichkolwiek urzędów, godności lub zaszczytów bez pozwolenia panującego; Zamawiać i opłacać mszy, mających się odprawić w Rzymie; 7. Duchowieństwo zakonne oderwane zostaje od swych generałów uniwersalnych w Rzymie i poddane władzy biskupów; 8. Zakony męskie czysto ascetyczne znosi się od razu, a dąży do zniesienia jak największej liczby zwłaszcza żeńskich; 9. W celu zmniejszenia liczby zakonników zamyka się na dłuższy czas nowicjaty; 10. Klasztorom, mającym utrzymanie dostatnie, zapewnia się je nadal; nie mające

szkolnictwo zawodowe. Szkolnictwo ludowe, które pozostawało w gestii duchowieństwa, przygotowywało społeczeństwo do odegrania pożytecznej roli w państwie, takiej która będzie pomnażała dobra i bogactwa kraju. Tym samym duchowni zostali zmuszeni do odczytywania z ambon zaleceń przeciw szarańczy, zarazie bydłowej itp. Stali się organem publikacji praw. Sypały się z ambon patenty i dekrety narodowe⁵⁶.

Z Galicji nauki szkolno-kościelne przedostawały się na tereny Polski. 30 sierpnia 1784 r. Poniatowski pisał: „Wszakże też do pasterzów należy, nie tylko duchownych, ale i cywilnych i doczesnych potrzebach owieczki swe oświecać i im dobrą przynajmniej radą, gdy innej nie ma sposobności dopomagać”⁵⁷. Podobieństwo między typem szkolnictwa parafialnego w Austrii i w Polsce jest zbyt duże, aby je kwestionować lub uważać za przypadek. Poniatowski zapatrzony w józefiński typ państwa próbował zaszczerpić nowy model we własnym kraju. Wszakże z nowinkami filozoficznymi zachodu przedzierały się do Austrii echa gallikanizmu i jansenizmu. Febroniusz ujął je w formę nowej teorii, która weszła w łączność z teoriami o wszechwładztwie państwa i uniwersalizmie. Nie na darmo Fryderyk Wielki mawiał, że to właśnie późniejszy prymas Poniatowski pierwszy wprowadził do Polski chorobę galicką⁵⁸.

Według przepisów, jakie przygotowali Massalski, a potem Poniatowski, uczniowie tych szkół mieli być przygotowani do wypełniania swoich funkcji wyznaczonych pochodzeniem. Powinni być posłuszni, pracowici, poznać dobrze swoje zawody, a tym samym mieli pomnażać zyski kraju. Rozwój szkolnictwa parafialnego hamowało wiele czynników, m.in. niechęć szlachty do rozpowszechniania oświaty wśród chłopów, brak pieniędzy, niedobór nauczycieli i lekceważenie ak-

go przeważnie o charakterze jałmużniczym, ulegają zamknięciu; 11. Zakonnikiem nie może być cudzoziemiec; 12. Księdzem świeckim – zakonnik; 13. Wszelkie majątki biskupów, kapituł, kolegiat, klasztorów oraz poklasztorne wytwarzają fundusz wieczysty wyznania katolickiego, który nie może być od przeznaczenia swego odwrócony; 14. Biskupi, tracąc majątki i dochody z nich, otrzymują pensje ze skarbu; 15. Proboszczowie – według stanu zamożności parafii – dopłatę do dochodów; 16. Żadnego beneficjum nie może otrzymać ksiądz świecki kształcony w Rzymie; 17. W celu wykształcenia duchowieństwa świeckiego, rząd wspólnie z biskupami urządza seminaria, w których prawo kanoniczne wykładane ma być nie według podręczników rzymskich, ale według uznanego przez władzę świecką; 18. Dążyć potrzeba do jak największej prostoty w ceremoniach religijnych, a nawet w modlitwach; powściągnąć pielgrzymki i odpusty, nawet procesje; 19. Poznanie Pisma uprzyścić przez przekłady i druki tanie w jak największym stopniu rozpowszechniane; 20. Zamiast pieśni łacińskich wprowadzać niemieckie (nie narodowe); 21. Katolikom zabronić zdawania się do Rzymu w sprawach zawodowych; 22. To samo dotyczy dyspensy od postów.

⁵⁶ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery Józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 373.

⁵⁷ M.J. Poniatowski, *Rozrządzenia (...)*, t. 4, s. 186.

⁵⁸ S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, Kraków 1957, s. 50.

cji nauczania przez większość kleru. Poniatowski osobiście angażował się w podnoszenie oświaty parafialnej. Przekazał 120 tys. złp seminarium na Stradomiu, aby zwiększyło liczbę alumnów, ponieważ wszyscy zakonnicy wykładali w szkołach parafialnych. W celu dodatkowego powiększenia liczby nauczycieli Poniatowski założył szkołę w Łowiczu. Sam także organizował w podległych sobie diecezjach szkolnictwo elementarne i koedukacyjne zarazem⁵⁹. Często wizytował je osobiście. Organizował kursy dla organistów, którzy mieli zająć się nauką dzieci wiejskich. Takie samo zadanie czekało młodych księży kończących seminarium płockie.

Dlaczego Austria mogła być przykładem dla prymasa Poniatowskiego? Michał Poniatowski był przede wszystkim duchownym, a potem dopiero prezesem KEN. Widział Kościół podporządkowany monarsze, tak jak to uczynili Józef II w Austrii, Fryderyk II w Prusach, Leopold w Toskanii, Katarzyna II w Rosji, czy niektórzy książęta niemieccy, Pombal w Portugalii itp. Piastowaną funkcję wykorzystywał do upowszechnienia myśli Justyna Febroniusza⁶⁰, którego popular-

⁵⁹ Doskonałym źródłem do oceny rozwoju szkolnictwa elementarnego w diecezji płockiej są protokoły wizytacji generalnych z lat 1775 i 1781, których jednym z pytań było: czy w parafii jest szkoła, czy jest nauczyciel lub inna osoba, która zajmuje się nauką dzieci, czy są na to jakieś dowody. A jeżeli nie ma szkoły, to jakie i gdzie można znaleźć środki. Na 156 parafii, przy zachowanych aktach, tylko w 22 były prowadzone szkoły, a w 18 odbywało się nauczanie pozaszkolne. Natomiast w 1781 r. na 246 parafii, z których zachowały się protokoły, w 48 prowadzono szkoły, a w 45 odbywało się nauczanie pozaszkolne.

⁶⁰ Według Febroniusza Chrystus przekazał władzę kluczy całemu Kościołowi, ten zaś sprawuje ją przez papieża i biskupów. Papież jest wprawdzie ośrodkiem kościelnej jedności, ale w stosunku do biskupów tylko *primus inter pares* (pierwszy między równymi). Stojąc nad poszczególnymi biskupami, podporządkowany jest całości. Jest to prymat w Kościele, jednak nie nad Kościołem. Wszystkie rozstrzygnięcia papieża zależą od akceptacji biskupów. Sobór powszechny jest ponad papieżem i z tej racji można odwoływać się przeciwko papieżowi do soboru. Zdaniem Febroniusza, z wielu powodów, a zwłaszcza pseudoizydoniańskich fałszerstw, w istotny sposób zmieniona została pierwotna organizacja Kościoła. Papież przywłaszczył sobie prawa biskupów, które im teraz, w interesie zjednoczenia chrześcijan, należy odebrać. Biskupi i świeccy władcy powinni zmuszać papieża do zrezygnowania z zawłaszczonych praw. Środkiem do osiągnięcia tego celu, według propozycji Febroniusza, miało być pouczenie ludu o prawdziwej konstytucji Kościoła. Dalej – sobory krajowe, które zajmowałyby się tą tematyką, oraz uzależnienie papieskich decyzji od akceptacji biskupów (punktacja z Bad Ems).

⁶¹ Jansenizm – nurt biorący swą nazwę od Janseniusza, biskupa z Ypres. Według jansenizmu niepotrzebna jest spowiedź z grzechów powszechnych, ponieważ nieznana była w pierwotnym Kościele. Niepotrzebne jest też wymienianie liczby i okoliczności grzechów ciężkich. W celu odciążenia od spowiedzi tłumaczy, że bez uprzedniego zadośćuczynienia i doskonałego żalu nie posiada ona wartości, że człowiek, niegodny jest Komunii świętej. Bóg jest tak wielki, że nieprzystępny jest dla człowieka, i zbyt wielki, aby się zajmował człowiekiem, stąd należy go błagać, aby o nas zapomniał. Jest to nurt walczący przeciwko władzy papieskiej, tworzący doktrynę o dwóch współczesnych głowach Kościoła w osobie dwóch apostołów: Piotra i Pawła, wadzę biskupią i synody prowincjonalne stawia na

ność przypada na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, kiedy zaatakował prymat papieża. Hasła Febroniusza znane były również w Austrii i realizowane przez Józefa II, który był zafascynowany jansenizmem⁶¹, a więc wizją Kościoła od podstaw, Kościoła ubogiego. Ową wizję wcielał w życie, przypominając duchownym, że bulle przeciw jansenistom „Unigenitus” i „In coena Domini” są nieważne⁶². W Polsce źródła jansenizmu należałoby szukać w Collegium Nobilium i w działalności Konarskiego, która – jak wiadomo – miała wpływ na późniejsze szkolnictwo⁶³. Skłaniając się jednocześnie ku febroniańskiemu modelowi państwa nowocześniejszego, stał się józefinizm atrakcyjny do naśladowania. Należy zastanowić się, czy elementów józefinizmu, jakie pojawiły się w działalności oświatowo-kościelnej u Poniatowskiego, nie należy rozpatrywać razem z jansenizmem. Wszakże wszyscy zwolennicy, którzy czerpali garściami z ideologii płynącej z Austrii, musieli, jeżeli nie akceptować, to na pewno zetknąć się w jakimś stopniu z jansenizmem. Twierdzenie, że Poniatowski był jansenistą lub zwolennikiem jansenizmu jest ryzykowne. Można to jednak zrobić, ale tylko na podstawie jego dążeń do prostoty liturgii i ubogiego Kościoła. Ten trop jest fascynujący, ale także fałszywy. Jansenizm był znacznie głębszym nurtem ideowym i nie opierał się tylko na zewnętrznych przesłankach. Jest jednak wart zainteresowania i prowadzenie szerszych badań w kontekście całego episkopatu, nie tylko w stosunku do jednej osoby. Analizując postulaty Febroniusza, zatrzymać się powinniśmy nad jednym, który mógł mieć duży wpływ na ogólny stan kraju. Likwidacja zakonów w wypadku Polski mogła odbić się korzystnie dla państwa. Kasacja likwidowała rzesze nierreformowalnych i bezproduktywnych zakonników, których praca polegała często jedynie na żebraniu i podsycaniu nienawiści do wszystkiego, co nowe i postępowe. Ten stan rzeczy najlepiej ilustruje sprawa „Zbioru Praw Sądowych” Andrzeja Zamoyskiego (1776–1680), który był polską adaptacją józefinizmu⁶⁴. Według Kodeksu miały być zreformowane wszystkie problemy prawno-polityczne kraju, ze szkolnictwem parafialnym włącznie. Zawierał on m.in. przepis, że szkoły elementarne (podporządkowane KEN) powinny istnieć przy każdej parafii, a na ich

równi z władzą papieską i soborów powszechnych; proboszczom przyznaje tę samą władzę w parafii, co biskupom w diecezji; kapłaństwo traci się przez grzech śmiertelny. Łaska pierwotna dana człowiekowi przed jego upadkiem była człowiekowi przyrodzona; przez grzech natura ludzka została zniweczona, człowiek utracił zdolność poznawania rzeczy bożych; wolność człowieka jest formalna, bo jeżeli działa dobrze, to czyni to pod wpływem siły nadprzyrodzonej i zawsze zwycięskiej łaski Bożej; Chrystus umarł tylko za wyznaczonych; nie należy udzielać rozgrzeszenia tym, którzy nie mają żalu doskonałego.

⁶² B. Łoziński, *Z czasów józefińskich*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XIX, 1905, s. 52.

⁶³ W. Wąsik, *Kartezjusz w Polsce*, „Przegląd filozoficzny”, R. 40, 1937, z. 4, s. 240.

⁶⁴ Przedruk postanowień względem Kościoła ze „Zbioru Praw Sądowych” Andrzeja Zamoyskiego zamieścił w swojej książce M. Tarnawski, (*Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta*, Lwów 1916). Autor zamieścił także opis sporu, jaki się toczył między zwolennikami nowej wizji Kościoła i jej przeciwnikami.

utrzymanie miały być przeznaczone wszystkie fundacje na rzecz Kościołów po 1669 r. Można więc zrozumieć „ciche” zaangażowanie się w wykonywanie uchwał Kodeksu Poniatowskiego, który (jako prezes KEN) otrzymał w spadku schedę po Massalskim, mógł jeszcze realizować się jako reformator w duchu febroniańskim. Obalony w 1780 r. Kodeks wywarł poważny wpływ na koncepcję szkół parafialnych. Nastąpiła wyraźna tendencja do faworyzowania dzieci mieszczan, a tym samym spychania chłopskiego potomstwa na margines⁶⁵. Poprawie miało ulec położenie chłopów, zając się miano także reformą Kościoła. Ta ostatnia sprawa spotkała się z oporem nuncjusza Archettiego i samej Kurii Rzymskiej. Archetti, „miotając się” między hierarchiami Kościoła w Polsce, od których nie mógł uzyskać pomocy, zdecydował się zwrócić do ambasadorów Prus i Rosji, by udzielili mu poparcia w obaleniu Kodeksu. W celu zachęcenia państw rozbiorowych do zgłoszenia weta przeciw Kodeksowi przedstawił projekt reform politycznych, jakie miały zostać już wkrótce przeprowadzone. Wśród szlachty siał zaś niepokój poprzez zakony, które miały przypominać o niebezpieczeństwie związanym z emancypacją chłopów.

Co niepokoiło Kurię w przygotowywanych reformach Kościoła? Odżył projekt Zamoyskiego jeszcze z 1764 r., z sejmu konwokacyjnego, kiedy ten postulował, aby duchowieństwo nie składało apelacji do Rzymu. Projektowano poza tym utworzyć Trybunał Duchowny, który miał być najwyższym sądem dla polskiego kleru. Najważniejsze jednak było to, iż chciano oddać zakony pod jurysdykcję biskupów polskich.

Uchwalenie w takiej formie reform kościelnych otworzyłyby duże możliwości nie tylko przed Kościołem, ale i oświatą. Duchowieństwo bowiem zarówno to bardziej „oporne”, jak i zwolennicy przemian, weszliby na drogę ku Kościołowi oświeconemu. Poniatowski był zwolennikiem daleko posuniętej centralizacji władzy, nie podważającej jednak uprawnień Stolicy Apostolskiej. Wówczas by nie zrywano z dogmatami wiary rzymskokatolickiej i można by było zrealizować wizję „Oświecenia chrześcijańskiego”, czy, w wypadku Polski, „Oświecenia katolickiego”, także w Kościele. Stałby się wówczas Kościół instytucją otwartą na nowe poglądy, oczywiście takie, które zalecał swoim zwyczajem Michał Poniatowski. Upowszechniona zostałaby opcja „*philosophia recentiorum*” nie tylko w szkolnictwie świeckim. Dzięki temu Kościół polski stałby się nowoczesny i atrakcyjny dla wiernych – jako instytucja współpracująca z monarchą w podnoszeniu kultury w kraju.

Tak się jednak nie stało. Jak wiadomo Kodeks został obalony. Formalnie dokonały tego Rosja i Prusy, ale nie można zdjąć odium winy z Kurii Rzymskiej, na którą również spada, a może przede wszystkim, odpowiedzialność za pograżenie Polski w anarchii.

⁶⁵ Znalazło to odbicie w ustawach Komisji Edukacji Narodowej z 1783 r.

Jako zwolennik Febroniusza Poniatowski przystąpił potem sam do realizowania zwłaszcza jednego postulatu, likwidacji zakonów. Na szeroką skalę zrealizował to w diecezji krakowskiej po 1782 r. O ile w czasie trwania prac nad Kodeksem większość episkopatu popierała zmiany, jakie były planowane w Kościele (wiązało to się ze wzrostem władzy biskupów), o tyle po 1780 r. Poniatowski pozostał osamotniony w swoich poczynaniach. Zrozumiałe, że samotnie, mając władzę w podległych mu diecezjach mógł przystąpić do realizacji właśnie tego jednego postulatu Febroniusza. Istnieją jednakże przesłanki, że Poniatowski szykował odpowiednią dokumentację do kasacji jeszcze w latach pracy nad „Zbiorem Praw Sądowych”. Były one gromadzone z chwil przeprowadzania reformy Szkoły Lekarskiej i podległego jej szpitala św. Barbary. Swoje posunięcia tłumaczył brakiem funduszy na utrzymanie zakonów tej samej reguły, których w diecezji krakowskiej (był jej administratorem) było kilka na niewielkim obszarze. W związku z tym ubożało społeczeństwo płacące datki licznym zakonom. Poza tym wysuwał Poniatowski zarzut, że zakonnicy źle się prowadzą, nie chcą uczestniczyć w reformowaniu kraju i nie chcą korzystać z ulepszonych nauk Akademii, a także nowo zorganizowanych seminariów. Swoje posunięcia tłumaczył zawsze troską o szkolnictwo, na które bez przerwy brakowało pieniędzy. Borykająca się także z brakiem pieniędzy Akademia Krakowska również stała się dla niego doskonałym parawanem działań w duchu febroniańskim.

Poniatowski i jego działalność są modelowym przykładem oświeconego duchownego⁶⁶. Wyłania się obraz człowieka epoki: nowoczesnego duchownego, który nie chcąc zrywać z religią katolicką, akceptuje myśli Febroniusza, a później próbuje dostosować do nich system wolffiański. Był także prymas człowiekiem, dla którego nowoczesna, oświeceniowa edukacja stała się polem do przeprowadzenia reform kościelnych. Mimo to według Stolicy Apostolskiej nie był duchownym, jakiego widziałyby i potrzebowała. Cytując Waleriana Kalinkę: „wiek XVIII zanadto na nim wycisnął swe piętno”⁶⁷.

⁶⁶ *Historia Kościoła (...)*, s. 407–408.

⁶⁷ W. Kalinka, *Sejm (...)*, t. 1, s. 402.